PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 3.
WARSZAWA
CZWARTEK
Dnia 8 (20) stycznia
1859 roku

Rok 4ty.
Pismo wychodzące raz na tydzień przy kronice wiadomości krajowych i zagranicznych

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Treść. Odpowiedź na artykuł pana Albina Kohna, pod tytułem „Próba narzędzi rolniczych odbyta w dniu 28 czerwca 1858 r. na gruntach folwarku Wawrzyszewa“ (ciąg dalszy)—Przegląd pism rolniczych perjodycznych, Roczniki gospodarstwa krajowego, —Wiadomości handlowe—Srednie ceny produktów na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego—Ogłoszenie.

ODPOWIEDŹ

Na artykuł pana Albina Kohna

pod tytułem:

„Próba narzędzi rolniczych odbyta w d. 25 czerwca 1858 r. na gruntach folwarku Wawrzyszewa.“

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 2 Przeglądu).

Otóż zapytuję szanownych czytelników, czyli w samym zaraz początku tego opisu, nie uderza w oczy nie loiczność konkluzy i przez p. Kohna wyprawadzonéj? Cóż bowiem za związek ma i mieć może sposób orania w zagony, i rojące się ztąd w myśli autora straty procentów roli, z przedstawionem przezemnie narzędziem? Wszakże wiadomo wszystkim, że każdym bez wyjątku pługiem, trudniéj jest orać w zagony niż gładko, jeżeli zatem oświadczyłem, (co bynajmniéj także chwalbą nazywać się nie mogło) iż płużkiem tym można orać w zagonki, to jedynie w tym celu, aby dać dowód dokładności konstrukcji tego narzędzia, że acz w trudniéjszych znajdując się okolicznościach, a i tak celowi swemu odpowie, tem więcéj i pewniéj zatem odpowiedzieć mu może, im większe ułatwienie mieć będzie. Wszak uprawa w zagony, czy gładka od woli tylko gospodarza zależy, i zbyt daleko posunęlibyśmy się, chcąc tę wcale odrębną kwestję przy próbie narzędzi rolnych rozbierać. Na zarzut, iż lepiéjbym objaśnił własność płużka swego pomysłu, gdybym go był przedstawił jako narzędzie zdatne do wszelkiego rodzaju orki; odpowiadam wprost przez porównanie: iż nie uczyniłem tak, dla tego aby się nie znaleść w położeniu owego kramarza, który chcąc zwabić przechodnia, obiecuje mu iż wszystko co tylko chcieć może, w jego kramie dostanie, a gdy ten wéjdzie i zapyta o przedmiot, odbiera dopiero odpowiedź iż w sklepie właśnie tego tylko jednego brakuje: jakimże czołem śmiałbym rekomendować mój czteroskibowy płużek jako zdatny do wszelkiego rodzaju orki, kiedy sam tylko do pokrycia siewów go używam? Tak go też i przedstawiłem, a widzę że i uwagi p. Kohna rekomendacja ta ujść nie musiała skoro w pierwszym zaraz wierszu mówi: „z płużkiem przeznaczonym do podorywania oziminy“ (1) a z resztą ja wolę zawsze téj się trzymać zasady, aby

(1) Sądzę iż wyrażenie podorywać ozimine, znaczy toż samo,

mniéj obiecywać, niżby rzeczywiście można. Wszak ten sam płużek najlepszy już dał tego dowód, kiedy nim na Willanowskich polach orano zapeżony odłóg a jednak i tak szedł dobrze; teraz rozbierzmy jego porównanie z płużkiem trzysk.bowym sprzedanym przez p. Ostrowskiego. Rzecz dziwna że zawsze prawie to co p. Kohn kładzie za wadę, ja uważać muszę za zaletę, jakoż w saméj rzeczy cóż należy sądzić z tego, że w trzyskibowcu p. Ostrowskiego 3 lemiesze 6 calowe przewrócą 27 cali ziemi? otóż to, że gdy na każdego z nich wypada cali 9 a tylko 6 wzruszyć można, więc widać że 3 cale pozostaje przykrytéj pod spodem calizny, na któréj i ziarno w nierównéj bo w podwójnéj ilości leży, a czego właśnie przy użyciu mojego płużka żadnym sposobem być nie może. Lemieszki albowiem jego, mając po 6 i biorąc po tyleż cali ziemi, nietylko że nic nie pozostawiają calizny ale nad to najakuratniéj każdy z nich z kolei w to miéjsce składa oderzniętą przez siebie skibę, (rozumie się samo z siebie ze stosowną w położeniu z natury rzeczy wynikającą zmianą) zkąd ją poprzedzający oderznął, jest to już minimum drobności skib chcąc by orka do 4ch cali głębokości dochodzić mogła. O kółkach już mówiliśmy wyżéj, zaś co do siły że mój więcéj jéj od trzyskibowego potrzebuje, odpowiedź równie już za wyłożoną powyżéj mówiąc o potrzebie stosownéj siły uważać można, i tu właśnie praktyka słowa moje potwierdza: bo chociaż trzyskibowiec zajmuje na oko 27 cali ziemi, jednak porusza tylko 18" a tem samem nic dziwnego że o ½ część (przy tych samych zkądinąd okolicznościach) mniéj siły potrzebować musi od mojego czteroskibowca, biorącego i poruszającego cali 24. W Przeglądzie rolniczym p. Kohn jeden jeszcze zarzut mojemu płużkowi zrobił, oto że w orce nim, skiba na skibę zachodzi, a czego trzyskibowiec nie pokazał: zbytecznem już widzę od najwidoczniéjszéj zalety, jaką niechcący mi udzielił, pod tym względem się bronić, a chcąc prędzéj rzecz zwrócić na właściwe jéj pojęcie odpowiadam: że ponieważ trzyskibowiec skiby na skibę nie zakłada, jest to najjaśniéjszym dowodem, iż pod niemi tak zwane podwałki czyli calizna znajdować się musi, co też już rzeczywiście i na innéj drodze rozumowania udowodnionem zostało: tym to nawet a nie innym sposobem poznajemy wszyscy co żelaznych używamy pługów, czy nas parobcy nie oszukują i nie zostawiają rzeczonych wzwyż podwałków.

Daléj po odbytym przeglądzie zgłębiaczy które z méj strony żadnego rywala nie miały, szanowny krytyk w ten się odzywa sposób.

„Gdybym niemiał notatek porobionych na polu byłbym zapomniał o jednem narzędziu bez rywala: rycerz to starożytny, znikający z pól im daléj ku zachodowi zajdziemy, a pokutujący jeszcze na polach naszych, miał wprawdzie ustrój nowomodny, lecz cóż kiedy jego niedołężność na modernizowanie przystać nie może; tymto rycerzem pokutującym, było radło p. Cichowskiego, każdy poznał na pierwszy rzut oka, że to narzędzie do starożytności należące, przez p. Cichowskiego następującą otrzymało zmianę. Słupica stara drewniana niepozwalająca na tak silne przytwierdzenie izby się wkrótce nie stała luźną i niedała powodu do wielu wypoczynków robotnikom, zamienioną została na żelazną, lecz p. Cichowski czuł niedostateczność téj zmiany, albowiem starożytna słupica, przez objętość swoją jeszcze coś działa; jéj zamiana na płaską sztabkę żelaza, zrobiła z radła starego bardzo niedokładne narzędzie niby zgłębiacz, dodał więc do téj sztabki ustrój z lanego żelaza w kształcie kopanki zgiętéj, i otóż radło zostało za radłem. Zaprząg bezpośrednio do grządzieli się zakłada, w niéj starożytne dziurki, służące za regulatora, a gdy grządziel stosunkowo do życzeń uprawy głębokiéj była za krótką, pokazało się że nie jest możebnością do woli je zagłębiać; referent własnemi rękami i oczami o prawdzie téj, siebie i publiczność przekonał, że się dowolnie zagłębiać nie może, lecz o tem się także przekonał, że potrzebuje silnego tłoku na tylną część, i że mimo zaręczenia swego amatora z ziemi wyskoczy, skoro tłok nie jest odpowiedni. Lecz w rezultacie pytam się na cóż ten ANTYK.

„Nowe gospodarstwo uprawia pługiem w szerz i w zdłuż, bo nowe gospodarstwo chce poruszyć całą warstwę rodzajną, radło pozostwia nieprzewróconą tę część na którą ziemię wyrytą odkłada, a ztąd mamy logiczną konkluzją że albo 1sza uprawa poprzeczna jest niepotrzebna, gdyż jasno, że kiedy zboże na jednéj połowie gruntu nie poruszonéj radłem, obrodzić może, na drugiéj to samo nastąpić powinno: albo 2ga radło jest niedostatecznem do uprawy poprzecznéj narzędziem, a natenczas pocóż je jeszcze brać na pole próby? abym mu honor wrócić? Lecz dziś radło wygląda jak anachronizm którego żadne linje trygonometryczne, isferyczne zmienić nie zdołają, podziwiamy tylko cierpliwość p. Cichowskiego cieszemy się że myśli nad stanem gospodarstwa polskiego, lecz życzemy aby się nadaremnie nie silił, natchnieniem trupów nowem życiem, de mortui nihil nisi bene, lecz niechaj spoczywają w pokoju, nie pokutując między żyjącemi do ktorych liczby choć w modnym stroju już nie należą,

Kiedym ustęp ten po raz pierwszy przeczytał, przyznaję że jad złośliwego niby dowcipu, cokolwiek drasnął moją słabę stronę miłości własnéj, atoli powtórzywszy go razy kilka, oswoiłem się ze złem wrażeniem, a rozczulony tkliwemi ustępami autora, sam nie wiem nad kim mój żal rospotrzeć, czy to nad konającem w tak okrótny sposób radłem, czy też nad ową światłą krytyką szanownego referenta, ktora autorów dzieł ma doprowadzać do ich udoskonalenia; zdaje mi się jednakże iż prawdziwą łzę politowania nierównie prędzéj nad drugą należałoby uronić pierwsze albowiem, kto wié czy jeszcze na czas niejakiś nie zmartwychstanie. Przedewszystkiem niechaj mi wolno będzie odwołać się do wstępu, w którym autor wyraźnie przyrzekł w sądzeniu naszych narzędzi rozpoznawać czyli są dobrze zbudowane, i zupełnie celowi odpowiednie, a tymczasem w uwagach swoich o radle ze wszystkiem prawie o tem przyrzeczeniu zapomniał: po długiéj przemowie, po wtrąceniu nie jasnéj myśli o jakiemś narzędziu niby zgłębiaczu, dziwi się iż wreszcie radło zostało radłem; a czemż

---

co takową ma przyorywać, albowiem gdyby znaczyć miało przedostatnią pod zasiew orkę, czyli odwracankę, to wypadałoby mówić wtedy, podorywać pod ozimine.

innem zostać miało? drapaczem, broną czy extyrpatorem? rzeczywiście radłem go tylko zrobiono i do samego końca niczem innem nie będzie.

Starożytne dziurki w mem przekonaniu są jedynym dla tego narzędzia regulatorem, bo co tylko prostszym sposobem osiągnięte być może, to zawsze na pierwszeństwo zasługiwało i zasługiwać będzie, a jeśli stosownie do życzeń szanownego referenta zagłębionem być na kilkanaście cali nie mogło, to bynajmniéj wady narzędzia nie stanowi, gdyż do redleniaw téj głębokości przeznaczonem nie jest poprzestając najwyżéj na calach 7miu lub 8miu, i gdyby rzeczywiście szanowny referent, miał mniéj zarozumiałości, a więcéj prawdziwéj a praktycznéj znajomości rzeczy, to właśnie chcąc próbować radła nie głęboko, (bo wtedy choćby najgorsze to i tak ziemię by pruło) ale owszem jak najpłyciéj w roli tęgiéj nieczystéj, na gładko lub w szerokie zagony oranéj by go zapuścił, a skoroby tylko w tych najtrudniéjszych dla siebie okolicznościach z ziemi nie wyskoczyło to już niebyłoby najmniéjszéj wątpliwości że jest zupełnie dobre, i w lepszych tem lepiéj swemu celowi odpowie. Co do potrzeby silnego na tylną część mego radła tłoku, szanowny referent w grubym także jest błędzie i ten właśnie a nie inny być musiał powód, że go gniótł z tyłu do ziemi jeżeli mu z niéj wyskoczyło. Przyczyny które mi podały myśl przerobienia drewnianego radła na żelazne były następujące: 1. Trudność w niektórych okolicach w dostawie i niejednostajności kształtu używanych do tego narzędzia seków. 2. Złe przytwierdzenie redlicy. 3. Łatwość jéj oderwania, a tem samem kradzieży lub odmiany. 4, Nadzwyczajna niedokładność a często niepodobieństwo nawet poruszenia zwyczajnemi radłami w szerokie zagony, lub na gładko oranéj i zaperzonéj ziemi. I rzeczywiście wszystkim tym niedostatecznościom przez stosowny układ że lażnych części zaradziłem: nie myślę tu wcale rozwodzić się nad potrzebą użycia dość często przy naszem gospodarstwie radła, każdy z praktycznych rolników zwłaszcza niektórych okolic, wie dobrze jak często potrzeba ta czuć się daje, a ile razy chodzi nam o zrównanie jakichbądź nierówności ziemi, wydobycie perzu z rozdołów, poprzeżynanie skib zrośniętych, bądźto przy uprawie szerokiéj, a tym bardziéj wszędzie, gdzie tylko czteroskibowych używają zagonów, lub wreszcie o dokładne poruszenie całéj warstwy rodzajnéj, bez wydobycia jéj na wierzch, tyle razy użycie radła jest nawet niezbędnem prawie. Wiedzą o tem gospodarstwa zagraniczne, i dlatego wbrew życzeniu a może i wiedzy szanownego krytyka, wiele z nich tego narzędzia używa, ja sam mimo praktykowanéj u siebie dość często poprzecznéj orki nieodrzuciłem go dotąd, a wreszcie i cóż ma wspólnego zdanie i chęci autora dotyczące uprawy ziemi, by te pługami tylko w zdłuż i w poprzek orać, z radłem? można było o tem osobną napisać rozprawę, a przedstawione narzędzie urządzić, z tego jedynie punktu czy odpowiada celowi t. j. czy dobrze redli, a zapewne nie najgorzéj, w tym względzie robić musi, skoro próbowaliśmy go nie w roli już poruszonéj, ale w dwuletnim najmniéj odłogu, oranym w składy, i to było jedynym powodem, że niekiedy oderznięta murawa w brózdę napowrót spadła. Samo z siebie się rozumie, że nikt co będzie chciał orać lub włóczyć radła w tym celu nie kupi, ale ten tylko co za właściwe uważać będzie w swoiéj roli radlenie; przesądzać w tym względzie i wyśmiewać kogo bądź, żadnego nie mamy prawa, tymbardziéj, że jeśli narzędzie to, od pierwszéj chwili zarodu rolnictwa aż dotąd, z małemi bardzo odmianami, przez tysiące lat przetrwało, to muszą być ważne przyczyny które byt i tak wielką długotrwałość jego spowodowały.

Próżno więc szanowny krytyk dzwoni już na jego pogrzeb, próżno sili się nad wykazaniem jego nicości, nieprzeszło ono jeszcze przez wszystkie zmiany jakie przed grobem mu się należą, nie gubić ale poprawić go raczéj trzeba, a gdyby też nawet w opiekuńczych rękach autora już skonało, toć i tak jeszcze z większą powagą i przyzwoitością nal eżałoby mówić o jego zgonie. Narzędzie rolne, to niekoniecznie prosty kawał drzewa z żelazem, to owoc długiej nieraz pracy i rozmyślań człowieka który je złożył: z ostrożnością więc i prawdziwą znajomością rzeczy, należy swój sąd o nim wydawać, zwłaszcza o takiem które tyle wieków przeżyło. Najnowsze pomysły są zawsze dziećmi tych co je poprzedziły, i które w ciągłym świata postępie służyły im za szczeble, do wyższéj doskonałości, a więc niegodziłoby się z szyderstwem o nich wspominać, chociażby rzeczywiście nawet już ich życie przebrzmiało. Nie podziwiaj zatem szanowny referencie méj cierpliwości, ani ciesz się z moich pomysłów bo wszelkie mam do tego prawo mniemać, że ani jedno ani drugie z pewnością szczerem nie jest, wiedz tylko że myśląc nad poprawą radła żadnéj zdrożności nie popełniłem; lecz dość już niech będzie o radle.

„Przejdźmy z kolei jak p. Kohn mówi do drapaczy: p. Ostrowski dał lekki i trójkątny, jako wystarczający na polu próby, dziwimy się że nie dał większego jakie widzieliśmy w jego magazynie: regularna jego budowa, akuratność zakończenia zębów w redliczki, które jak referent sam się przez mierzenie przekonał, u wielkiego czworobocznego nie są większe ani mniejsze jak u małego i które w ogóle pomiędzy sobą w każdym egzemplarzu harmonizują, już mu dadzą wyższość niezaprzeczoną nad drapaczem rywala ciężkim, spoczywającym na czterech prawie dwa cale szerokich a na łokieć wysokich kołach, a wiszącym na czterech regulatorach. Chcąc nim podczas pracy głębiéj lub płycéj pracować, w ogóle zmieniać głębokość, ileż to czasu się zmarnuje aby cztery regulatory uszykować? Do tego przychodzi że każdym obrotem koła narzędzia, potrzebującego czworo bydła pociągowego, ułoczą 4 cali ziemi, a jednak wymagamy po téj ziemi tych samych plonów. Zwracamy przy téj sposobności uwagę p. Cichowskiego na niedokładność zakończenia zębów, które czasem są bardzo szerokie czasem znów wyglądają jakby na ich ukończenie żelaza brakło. Tylko jednostajne i równe zęby mogą dać jednostajną uprawę.“

Przeczytawszy ten ustęp podziwiamy z jednéj strony zręczność autora, w uszykowaniu obok siebie słów, żadnego nie mających znaczenia, a z drugiéj śmiałość jego, i widoczne w tem zaufanie, że ci co je czytać będą, z samego tylko brzmienia wyrazów

a nie z zawartéj w nich myśli sądzić o rzeczy zechcą. Bo i cóż może być i jest za loika w tem, że ponieważ autor osobiście zmierzył redliczki u dwóch drapaczy p. Ostrowskiego, i te pokazały się być sobie równe, tem samem już drapacz wcale inny, przezemnie przystawiony jest bez porównania gorszy? Drapacz jest jednem z narzędzi na które oddawna, to jest od pierwszéj chwili posłyszenia tego na związku, uwagę moję zwróciłem i nad nim długo pracowałem. Rzecz dziwna że w tym samym najzupełniéj czasie, kiedy p. Lilpop swój trójkątny budował w Warszawie ja nie widząc go wcale, bardzo podobny zbudowałem u siebie na wsi, lecz wyprowadziwszy go w pole, w krótce poznałem wady jego, a mianowicie: że mając zbyt blisko i obok siebie ustawione po dwa zęby, z największą łatwością się zatykał, a kiedy oracz dla odetkania go podnosił lub wstrząsał, rzecz naturalna że przy ciągłym naprzód wołów postępie, opuszczone kawałki pozostawały nietknięte. Oprócz tego brak w nim dokładnéj regulacji czynił iż w roli pulchnéj zanadto się zagłębiał, w tęgiéj zaś bardzo, bez żadnego prawie skutku, po wierzchu ziemi się wlokąc skakał. Z tych więc powodów pomyślawszy nad jego udoskonaleniem i przeprowadziwszy go jeszcze przez trzy następne konstrukcje doszedłem do téj, którą właśnie pod sąd szanownych obywateli oddać chciałem, i z której dopiero najzupełniéj zadowolniony jestem tak dalece, że śmiało rzecz mogę, iż głównie narzędziu temu winien jestem od lat kilku to, że przy małéj stosunkowo ludności, mogę zawsze na czas ziemię uprawić i siewy w właściwym czasie ukończyć, a co niemałą w plonach różnicę stanowić musi. Zaprawiając nim albowiem przy użyciu jednego parobka i czterech wołów cztery morgi 300 prętowe, zyskuję zatem na jednym człowieku trzech ludzi, i drugie tyle najmniéj bydła. Prawda że wołów potrzeba tęgich, zwłaszcza jeźli kto głębiéj zapuścić zechce, ale o stosownéj do potrzeby sile, mówiliśmy już powyżéj przy pługu. W mojem przekonaniu drapacz ten, ma jeszcze tę wyższość nad wszystkie inne jakie w tym rodzaju są mi znane: że najmniejszéj prawie ze strony oracza nie wymaga oględności, prócz podniesienia na zawrotach: że raz zregulowany (a do czego pomimo czterech regulatorów, parę minut czasu wystarczy) najakuratniéj do téj samej głębokości w ziemi postępować będzie, i żadnéj już więcéj regulacji chociażby do zupełnego się zdarcia nie potrzebuje, chyba że zechcemy znów zmienić głębokość, a wreszcie że bez porównania z większą trudnością i tylko w bardzo nieczystéj ziemi zatkaniu uledz może.

Na dziecinny zarzut tłoczenia przez koła czterech cali ziemi, zdaje mi się, iż zbytecznem jest prawie odpowiadać, nietylko bowiem że w mocy jest znającego się na tem, tak ustosować zaprząg, aby koła żadnego prawie bez potrzeby nie wywierały ciśnienia, jakto już mówiliśmy także przy pługach, ale nawet choćby i 4'' ziemi, przez naszą nieoględność ugniecione zostały, to i tak jeszcze nietylko tych samych, ale większych niekiedy spodziewać się możemy plonów, skoro w tym celu umyślnie używają niektórzy wałków. Zamiast zatem niepotrzebnych zupełnie w tym względzie nad wygnieconém zbożem wykrzykników, żeby szanowny referent był lepiéj przytoczył to wszystko com ja teraz powiedział, a co i wtedy mówiłem i dopiero zaprzeczył mi publicznie twierdząc, że te wszystkie zalety są fałszem, to już bez porównania więcéj byłoby loiki, niżeli chcieć po prostu, bezsensowną grą wyrazów, wprowadzić wbłąd opinją publiczną, we wszystkiem a wszystkiem co tylko mnie dotycze. Alboż to i ów zwrot, niby przyjacielski, uwagi mojéj na niedokładność zakończenia zębów w moim drapaczu, jest także dobrą wiarą ze strony referenta nacechowany? bynajmniéj: wszak chodząc jak sam twierdzi z notatkami po polu, słyszał wiedział i widział, że przystawiony przezemnie drapacz był stary i już napół zużyty, dlatego właśnie ab y mógł służyć za najlepszy dowód swéj praktyczności, że się nie pod strychem lub szopą wychował. Nie z braku więc żelaza, ani niedbałéj roboty kowala, nierówność łapek pochodziła: ale z tego że własną treścią, wynadgrodził mi już koszt wyłożonéj na siebie roboty i tego wymowne świadectwo publiczności okazał.

Ale jednę część téj niby krytyki p. Kobna, rozebrać musiemy mówi on daléj jak następuje:

„ W końcu przeszliśmy na pole na którem brony konkurować miały, ziemia pulchna nie mogła właściwego dać wyobrażenia wyższości, jednego rodzaju nad drugi albowiem były tam:

(a) Brona Hewarda, fabryki Cegielskiego, dostawiona przez p, Ostrowskiego cała żelazna.

(b) Brona Szkockafa bryki Cegielskiego ramy drewniane zęby naprzód wygięte.

(c) Brona formy zwykłéj, własność Instytutu, cała żelazna: i

(d) Brona p. Cichowskiego, składająca się z trzech ostrych kątów, połączonych z sobą ogniwem łańcucha, belki drewniane.

Na gruncie danym nam do odbycia próby niebyło widocznéj różnicy wykonania roboty, przez tych czterech rywalów, lecz można z konstrukcyi wnioskować o ich działalności. Brony pod *b*, *c* i *d* na ziemi zaperzonéj i zachwaszczonéj zawsze zatykać się muszą, gdy tymczasem brona pod *a* wzmiankowana, temuż błędow przez dziwnie łamaną i dobrze obrachowaną konstrukcją nie ulegnie. Zęby w pojedyńczych belkach są zbyt od siebie odległe aby się to stać mogło, a mimo to, w zwyczajnych odstępach pociągają linie równoległe.

Brona pod *b* mająca bardzo ostre i naprzód wygięte zęby, zdaje się raczéj być przeznaczona, do uchwycenia i wyciągania perzu, niż do właściwego bronowania siewów. Na gruntach nieczystych byłaby bardzo przydatną.

Brony pod *c* działać mogą przez swój ciężar, lecz koniecznie zatykaniu się ulegać muszą; jak wszystkie narzędzia, będące tylko z samego materjału, bez nowéj przemyślanéj konstrukcji.

Pod *d* wzmiankowane, mają pewne wyrachowanie, lecz nam się niewydają praktycznemi. Na ile zugrupionym, ogniska łańcuchowe koniecznie pozwolić muszą, na skoki kątów wewnętrznych, albowiem ruch poziomy jest tylko wspólny trzem kątom, ruch pionowy mogą mieć nadany od zawad, na które każdy kąt z osobna natrafia. Zębów jest 19 a w kącie pierwszym umieszczony jest mały krój, którego znaczenia nam szanowny konstruktor nie wytłumaczył, a my go bez tego zupełnie nie rozumiemy.“

Po przeczytaniu więc tego i przyznaniu się acz ze wstydem

i ostatniego o bronach moich pod *d* rozumowania, nic a nic nie rozumiem, co do reszty następujące czynię z méj strony uwagi.

Że rola na któréj bron próbowano, jakkolwiek do piaszczystego należała gruntu, była jednak nadzwyczajnie zanieczyszczoną, massę perzu i korzeni mającą, i dlatego zdaje mi się, że właśnie na niéj brony w dość trudnych znajdując się warunkach, doskonale próbować się mogły i rzeczywiście wypróbowały: a na dowód które otrzymały pierszeństwo, niechaj mi wolno będzie odwołać się do powagi zdania szanownego członka Komitetu, który w swem sprawozdaniu (zamieszczonem w Rocznikach naszego Towarzystwa) tak mówi: „brona p. Cichowskiego wedle zdania wszystkich przytomnych najlepiéj robotę wykonywała, bo ruchoma w swych częściach wszędzie zajrzy i każdą wklęsłość poruszy."

Widać też w saméj rzeczy że p. Kohn w krytycznem dość znalazł się położeniu. Z kilku poprzednich wybrnął różnemi jako tako drogami; tu więc wszedł znowu na inną. Ponieważ praktyczna próba źle wypadła, a więc zaprzeczywszy jéj wartości, zaczął niby z konstrukcji bron o ich działalności wnioskować. Z góry więc trzy ostatnie potępił, twierdząc że się na ziemi zaperzonéj i zachwaszczonéj zawsze zatykać muszą, lecz téj chwili postrzegłszy się że w téj liczbie zamieścił także jednę z bron sprzedawanych przez p. Ostrowskiego, zwraca draśnięty jéj honor i twierdzi że brona ta, (pod *b*) zdaje się raczéj być przeznaczona do uchwycenia i wyciągania perzu. Rzecz więc nie do pojęcia, aby jedno i toż samo narzędzie, które na ziemi zaperzonéj zawsze zatykać się musi, a jednak zdatne było głównie do wyciągania perzu? Widać z tego rozbioru szanowny referencie, że nietylko liczyłeś na drugich że myśleć nad tem co piszesz nie będą, ale sam nawet nie zastanowiłeś się wcale. W obliczeniu zębów u mojéj brony, pomyliłeś się także cokolwiek, bo ich jest nie 19, ale dwa razy tyle.

Tak więc zazupełną uważam to dla siebie satysfakcję i w żadne daléj rozprawy z szanownym referentem wdawać się nie chcę. Zaczepiany publicznie przez niego, na wszystkie strony, za obowiązek poczytałem sobie również publicznie w obronie własnéj wystąpić, a raz dopełniwszy tego, w każdym razie z czystem sumieniem pod sąd się szanownych czytelników oddaję.

Sądzę że wszystkie Redakcje, które tylko artykuł p. Kohna przyjęły i moją odpowiedź w zupełności zamieścić zechcą. Będzie to rodzaj małéj, że tak powiem kompensaty, za wyrządzoną mi przez nich krzywdę. Nie mniemam bowiem aby nie było obowiązkiem Redaktora wchodzić i zgłębiać ducha, każdéj rozprawy, zanim ją w swojem piśmie zamieści, Nie prawo, lecz wzgląd wyższy, czysto moralny winien go ku temu skłaniać. Otwarte podpisanie artykułu przez autora nieuniewinnia w zupełności Redakcji, która go zamieszcza, jeśli artykuł ten widocznie cechy niesprawiedliwości w sobie mieści, świat cały jest widownią cnót i występków: cóż więc dziwnego że zawsze znaleść się mogą ludzie, co chętnie na wszystkiem imię swe położyć będą gotowi, a nawet może jeszcze za rodzaj zaszytu dla siebie to poczytają.

Niemniéj dalecy jesteśmy od powstawania przeciw interesowi osobistemu, wiemy że jest on głównym motorem całego świata materjalnego, a może nawet jednym z główniejszych bodźców jego postępu. Nie darmo Opatrzność otoczyła człowieka potrzebą chleba powszedniego o który z dnia na dzień dla siebie i swych dziatek starać się musi, ależ to jeszcze nie wszystko, to dopiero połowa istoty człowieczéj, a dopełnienie połowy jego drugiéj moralnéj strony granice pierwszéj określa: o tem więc dopełnieniu, o téj wyższéj moralnéj stronie przedewszystkiem pamiętać obowiązkiem jest naszym, a z jéj zawsze pomocą regulując swój osobisty interes, nie wkroczym nigdy w granice chciwości i niesłusznéj ztąd obrazy bliźniego.

Niech to publicznie oddanie pod sąd szanownych czytelników, a mianowicie członków naszego Towarzystwa rolniczego sprawy mojéj, będzie powodem zwrócenia szczególnie swéj uwagi na potrzebę urządzenia stosownéj delegacji, któraby się zajmowała w sposób właściwy odbywaniem prób narzędzi rolniczych jest to w mem przekonaniu kwestja bardzo ważna, która zwłaszcza przy zbliżającéj się coraz więcéj zmianie stosunków włościańskich tem ważniejszą się staje. Wielki jeszcze że tak powiem chaos niezrozumienie, i za nim idący brak zdrowego o rzeczy sądu (co bynajmniéj nikogo nie krzywdzi, ani pod żadnym a żadnym pozorem, niczyjéj wartości nie ująć nie może), u nas w tym względzie panuje. Wywieść zatem opinją publiczną z tego zamętu i na właściwą wprowadzić drogę, jest jednym z obowiązków Towarzystwa naszego. Dopełnić zaś tego można jedynie przez należyte prób narzędzi rolniczych urządzenia, i urzędowe że tak powiem po wszystkich pismach, z nich sprawozdania, którychy nie osoby i tych interes, ale rzecz samę miały na względzie.

Dobrze i sumiennie wykonywam próby takie, wykażą wkrótce wartość narzędzi rolnych, naszéj glebie, kulturze i okoliczności, w jakich się znajdujemy odpowiedniejszych, a chociażbyśmy i liczbę ich cokolwiek zmniejszyć mieli, to w każdym razie niewątpliwie na tem zyskamy, i mniéj często kosztownych, a nieodpowiednich celowi gratów, po gumnach naszych gnoić będziem. Z fabrykantów nawet narzędzi rolnych, żaden nic na tem nietylko że nie straci, ale owszem prędzéj zyskać może, bo jeśli niektóre z wyrabianych przez nich narzędzi, okażą się być praktyczniejszemi, i na mniéj zawodów publiczność wystawioną zostanie, to niewątpliwie w większéj daleko liczbie sprzedawać je będą. A wreszcie każda myśl nowa zła czy dobra, zostawszy sumiennie wypróbowaną, zamiast paszkwilu, za dobre chęci wynalazcy, otrzyma stosowne i sprawiedliwe o sobie zdanie, i tym sposobem poda mu miłą zachętę w dalszym swego zawodu rozwoju.

(dalszy ciąg nastąpi)

PRZEGLĄD PISM ROLNICZYCH PERJODYCZNYCH.

Plamy na błonie rogowéj przezroczystej oka u koni. Plamy te inaczéj są nazywane zaciągem albo bielmem. Powstają one zwykle w ten sposób, że po zapaleniu oka, tworzą się wypełniania materji plastycznéj, tak w saméj błonie rogowéj przezroczystéj, jako też i na powierzchni leżącéj nad nią błony łączącéj oko. Skutkiem tych wypotnień zmniejsza się lub zupełnie niknie przezroczystość błony rogowéj, stosownie do wielkości przestrzeni objętéj przez zapotnienie, i czy takowe jest zupełnie płynne i kropkami tylko rozsypane, lub też przeciwnie zgęszczone, i przedstawiające się w postaci skupionéj massy. W niektórych razach przy plamie błony rogowéj, postrzegają sią także znaki zapalenia, tak w przyciśnionéj błonie rogowéj przezroczystéj, jako też i w nieprzezroczystéj, oraz w błonie łączącéj oko. Zapalenie to bywa czasami ostre i wówczas zwykle i samo przyćmienie bywa jego następstwem. Czasami zaś bywa chroniczne, i może nie mieć nawet bliższego związku z przyćmieniem.

We względzie możności uleczenia tych plam uczy doświadczenie że 1. wszystkie plamy świeżo powstałe szarawe i mlecznawe, przy starannem leczeniu, mogą być z łatwością i zupełnie usunięte. 2 Przeciwnie zaś zastarzałe, są daleko trudniejsze do uleczenia. 3 Plamy zwane kredowe, zawsze są uporczywe w leczeniu, a plamy perłowe czyli perłowo maciczne, są zwyczajnie nieuleczone nakoniec 4. także plamy i blizny, leczone poprzednio przetworami ołowiu daleko są trudniejsze do wyleczenia od plam, przy których podobnych środków nie używano.

Leczenie zależy na tem, ażeby materję plastyczną wypotnioną, dającą początek plamom, roztworzyć czyli przeprowadzić do stanu płynnego i następnie oddalić zupełnie. Lecz przeprowadzenie to nie zawsze jest potrzebne, w świeżych bowiem plamach jest ona zwykle w stanie płynnym jeszcze, dla tego środki leczenia winny być zastosowane do świeżości. Do tych należy puszczenie krwi, użycie istot lotnych, zachowanie ścisłéj dyety, i. t. p. Przy zapaleniach powstałych od uderzenia, wypada robić ciągłe zimne okładania na oku, przez przyłożenie pęcherza napełnionego kawałkami lodu, śniegiem lub wodą zimną i. t. d. Rozumie się że przetworów ołowiu, nigdy tu używać nie wypada dla przyczyn o których się już wyżéj nadmieniło.

W każdym zaś razie, po usunięciu już znaków zapalenia oka potrzeba używać środki podnoszące wessanie, których wybór zależyć powinien głównie od stopnia czułości samego oka. Tak np. jeżeli czułość oka jest dosyć jeszcze znaczna, wówczas można używać do wpuszczania pod powieki parę razy na dzień, roztworu opium w ilości gran 10 na jedną uncję wody, lub też zamiast tego, wpuszczać pod powieki w małéj ilości maść ślazową z drobno sproszkowanym kalomelem, w ilości skrupułu jednego zmięszango z ½ uncją zwyczajnego tłuszczu wieprzowego przetopionego. Jeżeli zaś czułość oka nie jest chorobą podniesioną, wówczas można używać jakikolwiek napar aromatyczny np. rumianku lub mięty i. t. d. sam przez się lub też z dodaniem na jedną uncję naparu, 10 gran węglanu potażu (cali carbonicum) lub też soli kuchennéj, lub nakoniec używać maść szarą żywego srebra, z dodaniem do niéj nieco opium (kilkanaście gran opium na uncję maści)

W plamach i przyćmieniach zastarzałych, dla rozstworzenia wypocónéj materji plastycznéj, używać wypada roztwór mocniéjszy niż wyżéj, węglanu potażu lub węglanu sody w wodzie zwyczajnéj, biorąc np. od 10—15 gran na jedną uncję wody lub też roztwór kamienia gryzącego (Lapis caupticus) (od ½ grana na uncję wody) lub też nakoniec wadojodan potażu (kali hydroidycum ¼—½ grana na uncję wody). Wszystkie te środki używają się tu do wpuszczania pod powieki po kilka kropel 3—4 razy dziennie. Także środki można używać zamiast roztworu w wodzie zmięszane z tłuszczem w postaci maści. Do tego celu zamiast jednéj uncji wody, używa się zwyczajnie jedna drachma tłuszczu. Zamiast tego można także używać maść szarą żywego srebra samą lub też z dodaniem na pół uncji maści 10 gran opium lub precipitatu czerwonego (mercurius praecipitatus ruber) albo też kamfory. Oprócz wymienionych tu środków, można tak dla roztworzenia materji plastycznéj, jako też i dla podniesienia rezorbcji, używać rozmaite istoty oléjne i tłuszcz jak np. oléj orzechowy, tran rybi i t. p.

Dawniéj używano w tym celu rozmaite istoty w postaci proszku np. wdmuchiwano przez piórko pod powieki miałko sproszkowany cukier, koperwas cynkowy, kalomel, nawet proszek szkła muszli i t. p. środki te jednak z trudnością tylko mogą być użyte i łatwo mogą się zastąpić użyciem środków powyżéj już wskazanych. (Ga. rol. Ner. 1)

Sposób zabezpieczenia sosnowego budulcu od toczenia przez robaki. W maju 1850 kazałem około kilku drzew sosnowych, 10—12 cali średnicy u spodu mających, odkopać ziemię aż do węzła korzeniowego, i zaraz ponad nim przerąbać siekierą biel pnia aż do części rdzennéj, tak, iż pnie rdzeniem tylko łączyły się z korzeniami Każdy pień otoczono dokoła glinianą ścianką w kształcie miski: tak, iż górny brzeg téj miski był o kilka cali wyżéj od wyciętéj w bielu obrączki. Dno téj osłony miskowatéj przylepiono dokładnie w koło pnia i zasmarowano gliną, tak aby ciecz w nią nalana przecieknąć nie mogła. W tak przygotowane miskowate zagłębienie nalano rozpuszczonego ałunu. Rozczyn ten wciągają pnie w siebie, podobnie jak bukiet kwiatów wciąga wodę ze szklanki; od czasu do czasu dolewano znowu rozpuszczonego ałunu, aby obrączka w bielu wycięta zawsze się znajdowała pod powierzchnią nalanéj cieczy, i tak przez kilka dni postępowano. Tak napojone drzewa kazałem ściąć, a bez obcinania wierzchu pozostawić leżące, aby gałęzie pozostałe mogły jeszcze sok (w tym razie rozpuszczony ałun) wciągać do góry, co np. jak wiadomo używa się przy sosnach w lecie ścinanych jako środek zapobiegający by drzewo nie nabrało niebieskawéj barwy.

To jest tedy prosty sposób napawania, przezemnie na próbę wykonany. Ałun dla tego mianowicie wybrałem, iż ten ze względu na niebezpieczeństwo ognia w każdym razie palność drzewa zmniejsza.

Dla przekonania się o względnéj skuteczności tego środk

jednocześnie z temi sosnami napojonemi, kazałem obrobić na budulec kilka innych nie napawanych, téj saméj grubości, i dokładnie ponaznaczawszy, użyłem społem na krokwie do stajni przy mieszkaniu owczarza, wystawionem tego samego roku (1850) w Hohenpriesnitz koło Eilenburga w Księstwie Saskiem.

Ponieważ w krótce potem zmieniłem zamieszkanie i nie mogłem sam na miejscu czynić dalszych postrzeżeń, uprosiłem przed kilku tygodniami leśniczego Müllera i cieślę Fausta, obu zamieszkałych w Hohenpriensitz i dokładnie rzeczy świadomych—pierwszy bowiem dozorował napawania i obróbki drzew w lesie, a drugi prowadził budowę— aby zrewidowali krokwie w pomienionym budynku. Obadwa zapewnili mnie, iż nasycone ałunem były zupełnie zdrowe, a w nienapawanych znajdowało się mnóstwo robactwa.

Przybywszy na miejsce, sam się o tem przekonałem; gdyż z nienapawanych nie tylko za uderzeniem siekierą sypała się mączka, ale po bliższem rozpatrzeniu, biel cały pełen był ścieżek przez robaki porobionych; kiedy przeciwnie z ośmiu krokwi ałunowych 7 zupełnie było nietkniętych, a w ósméj jedną tylko dziurkę robaczywą znaleziono.

Skuteczność zatem użytego środka jest dotąd niezaprzeczoną, wypadnie tylko uważać czy i na przyszłość drzewa ałunowe wolne od robactwa pozostaną.

Roczyn ałunu użyty przezemnie był silny, bynajmniéj jednak do zupełnego nasycenia nie doprowadzony. O ile mi wiadomo w zwykłéj temperaturze 13 części wody rozpuszczają w sobie l część ałunu.

Do napawania drzew używać także można roczynów żelaza, cynku, arszeniku i t. p. nie spuszczając w każdym razie z uwagi, aby drzewa napojonego trucizną nie używać na naczynia, mające służyć do przechowania przedmiotów pożywienia jak beczki i t. p,

Należałoby czynić dłuższe postrzeżenia, jaki wpływ napawanie tym lub owym roczynem wywrze na trwałość i moc drzewa; tu tylko nadmienię iż według zapewnienia wzmiankowanego już leśniczego Müllera, odziomki pozostałe w lesie od pni poddanych próbie w r. 1850, pokazały się teraz jeszcze zupełnie zdrowe i od robaków nietknięte tam, gdzie przy napawaniu stał roczyn ałunowy i jak daleko nasiąknął w biel w kierunku ku korzeniom; kiedy poniżéj, biel pnia i korzeni aż do rdzenia, zgnił zupełnie i przez robactwo stoczony został. Grunt lasu stanowi suchy piasek. (Tyg. rol. krak.)

O bruzdowaniu zasiewów i oraniu pod zasiew z odkładnicą nowego kształtu. Autor przekonawszy się, iż za wysypką ziemi powstałéj z bruzdowania, na cali kilkanaście zatrzymuje się śnieg na zagonach albo składach, i takowy naprzemian marznąc i topniejąc przerzedza w tych miejscach zasiewy, zrozumiał potrzebę rozgarnywania tych wysypek, czego koloniści niemieccy ręcznie dopełniają. Gdy tego w podobny sposób na zbyt rozległych przestrzeniach dokonać niepodobna, autor urządził stosownie odkładnicę, i użycie takowéj przy zasiewie oziminy z największą korzyścią wprowadził. Wszelkiego rodzaju pługi a nawet sochy dobre są do tego celu. Autor używa płużycy mazowieckiéj, do któréj dorobił odkładnicę innego kształtu drewnianą. Od dołu ma wycięcie pod kątem roztwartym i w górnéj części jest o cali sześć do 15 przedłużoną, i tem właśnie przedłużeniem strychuje wierzchni brzeg zagona lub składu podczas bruzdzenia w taki sposób, że bruzda i zarazem brzeg zagona wychodzi z pod takiéj odkładnicy jak gzyms z pod formy mularskiéj. Spadek mniéjszy albo większy zagona zależy w tym razie od większego lub mniéjszego podjęcia tegoż ramienia.

Do tych płużyc abo pługów z odkładnicami żelaznemi, można w stosownéj wysokości przyszrubować blachę żelazną na $^1/_5$ cala grubą do cali 5 szeroką, a do cali 15 długą, bądź prostą lub do wygięcia zastosowaną. W blasze téj poprzycinać należy zęby jak w pile poprzecznéj na cal u dołu roztwarte a do półtora cala wysokie. Do pługów zaś przegonowych i radełek, po każdéj stronie podobne pasy dodać trzeba.

Będąc zadowolonym z tego sposobu bruzdowania, zwróciłem, powiada autor, uwagę na nierówność roli pod zasiew w zagony i składy wyoranéj, w których tworzą się pomiędzy skibami szczeliny i pozostają głębokie dołki po kopytach pociągowego inwentarza. W te wklęsłości przy siewie nasienie spada zbyt gęsto, i leży za głęboko, i przez to nie może wydać roślin wytrwałych i zarówno plonujących. Do orki przeto autor pod zasiew użył płużyc od bruzdzenia które przedłużeniami odkładnic, rozgarniając bryły skibowe, zarównywały wszelkie szczeliny i dołki, robiąc niepotrzebnem bronowanie przed zasiewem. Kamienie ruchome odkładnicom tym żadnéj nie czynią zawady, para zaś wołów z łatwością wybrzedza dziennie 9 morgów 200 prętowych.

Roczniki gospo. krajo. styczeń 1859 r. Towarzystwo rolnicze coraz więcéj rozwijając swe działania, i pojmując że wydawane przez nie pismo jest głównym organem i jedynym niemal środkiem przez który na cały kraj może bezpośrednio wywierać działanie, rozpoczęło poszyt pierwszy z r. b. ogłoszeniem od redakcji, wzywającem do współpracownictwa, i oświadczeniem że za artykuły drukowane obowiązuje się płacić stosowne honorarja, Daléj idzie sprawozdanie Komitetu Towarzystwa z czynności swych całorocznych, które późniéj w każdym numerze regularnie będzie zamieszczane. Do ważniéjszych czynności Komitetu należy:

Wyrobienie projektu zdążającego do kształcenia rzemieślników wiejskich, który przedstawiony zostanie na ogólnem zebraniu: przygotowanie etatu założyć się mającego laboratorjum chemicznego w summie rs. 1100 rocznie do którego p. Ksawe. Pusłowski ofiarował narzędzia i potrzebne przyrządy. Przygotowanie projektu do zabezpieczenia losu officjalistów i sług wiejskich. Udeterminowanie i uzupełnienie nazw różnych gatunków ziemi przez stosowną klassyfikację gruntów, do czego już żądane próby ziem nadchodzą. Wyznaczenie delegacji do sporządzenia statystyki rolniczéj; drugiéj do wypracowania projektu stowarzyszenia w celu ułatwienia kredytu dla rolników, i trzeciéj do załatwiania komissów rolniczych przez ułatwienie sprowadzania gospodarzom pożytecznych narzędzi, machin, płodów rolniczych, i zwierząt gospodarskich. Przygotowanie materji do rozbioru na ogólne zebranie w r. b., Wyjednanie u JW, Metropolity Arcybiskupa Warsza-

wskiego upoważnienia do wspól udziału Duchowieństwa w pracach, i usiłowaniach Towarzystwa, urządzenie wystawy w Łowiczu. Wyjednanie u Kom. rzą. przy. i skar. ogłaszania codziennego przez Gazetę Policyjną, rzeczywistych cen okowity w dziedzińcu urzędu konsumcyjnego. Wyznaczenie delegacji do wyrobienia szczegółowego projektu utworzenia folwarku do prób rolniczych, w którym to celu hrabia August Potocki ofiarował dla Towarzystwa jeden z folwarków należących do dóbr Willanowskich pod Warszawą. Utworzenie oddzielnéj redakcji Roczników gosp. kra. urządzenie wydziału wydawnictwa dzieł dla ziemian pożytecznych,

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk d: 15 stycznia 1859. Pod wpływem wichrów i niesłychanéj burzy, połączonéj z deszczem a niekiedy gradem, śnieg już na stopę usłany, zniknął prawie jednéj nocy. W ostatnich dniach tygodnia, wiatr się więcéj uciszył i niebo się wypogodziło, przy powietrzu mroźniejszem i suchem.

W Anglji dowozy pszenicy krajowéj na targach nie były wielkie, a zagraniczne jeszcze mniéjsze. Ceny utrzymały się, zeszłotygodniowe. Zasoby zbożowe przy dużych młynach są szczupłe, u rolników zaś z każdym dniem nikną w konsumcji, zwłaszcza że wiele podléjszéj pszenicy zaczynają używać na paszę dla inwentarzy. Okoliczność ta może wpłynąć korzystnie n a ceny zboża lepszé kondycji.

W Szkocji i Jrlandji nie zauważano żadnéj zmiany.

We Francji utrzymują, że dotąd ceny na najniższéj stopie znajdowały się; na przyszłość tuszą sobie lepsze nadzieje.

Ceny w Gdańsku były następujące. Za korzec pszenicy płacono rs. 4 kop. 90 i pół —żyta rs. 3 kop. 63 i pół—Jęczmienia rs. 3 kop. 45—Grochu rs. 5 kop 31.—Spirytusu beczka tal. 15½.

Aleksander Makowski et com

OGŁOSZENIE.

W Dobrach Konstantynów jest do sprzedania **190 Sztuk owiec kotnych.** Nabywca może je odebrać z dniem 1m Marca b: r: z doliczeniem wartości wełny lub zaraz po strzyży t. j. w pierwszéj połowie Mca czerwca. Kotelnica zaczyna się około 20 Czerwca.

Adres do Rządcy dóbr A, Zabielskiego.
w Konstantynowie przez Białą.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

Wyszczególnienie MIAST	CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwietrzecie czetwerta)																		CENY INNE																	
	Pszenica		Żyto.		Jęczmień		Groch		Owies		Gryka		Kartofle		Mąka przenna		Kasza jaglana		Siana cetnar		Słomy fura.		Sążeń drzewa		Wół średni roboczy		Koń średni fornal.		Wieprz dobry		Szkop średni		Masła funt		Okowity garn bez akc	
	rs.	ɪ:	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs,	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.
Częstochowa	6	90	3	30	3	—	6	45	2	40	3	60	—	75	7	20	5	80	1	20	—	45	3	75	25	—	36	-	22	50	—	—	—	25	—	40
Kalisz .																																				
Kałuszyn .																																				
Kielce .																																				
Lipno .																																				
Lublin . .																																				
Łomża . .	5	40	2	40	3	—	4	50	2	—	2	10	1	—	6	30	9	—	—	90	6	—	4	50	30	—	45	-	22	50	3	60	—	25	—	37
Łęczyca . .																																				
Łódź . .																																				
Łowicz . .																																				
Marjampol .																																				
Piotrków .	5	56	3	—	2	40	—	—	1	80	—	—	—	60	6	88	5	12	1	35	—	72	4	—	42	—	—	—	28	—	3	80	—	20	—	45
Płock . .	4	50	3	7	2	40	—	—	2	—	2	25	—	72	5	12	7	68	1	12	—	—	4	50	37	50	45	-	24	—	—	—	—	22	—	37
Przasny sz. .																																				
Radom . .	5	—	2	32	2	40	3	—	1	65	2	10	—	75	7	20	4	20	—	90	3	—	3	60	24	40	40	—	30	—	—	—	—	22	—	45
Sandomierz.																																				
Sielce . .	6	—	2	40	2	30	3	60	1	80	2	—	—	80	6	40	7	65	1	—	3	—	3	30	45	—	45	—	25	—	—	—	—	25	—	40
Suwałki . .	5	40	2	70	2	70	3	60	1	80	1	10	—	75	6	[illegible]	—	—	1	—	3	60	3	75	25	—	30	—	18	—	—	—	—	20	—	50
TomaszówRa																																				
Warszawa .																																				
Włocławek .																																				
Włodawa . .	5	—	1	50	2	—	2	—	1	80	1	50	-	75	4	—	6	-	—	60	2	-	5	—	35	—	45	—	25	—	2	25	—	22	—	37
Wyszogród .																																				
Zakroczym .																																				

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 7 (19) stycznia 1859 r.—Cenzor, *Antoni Funk-nstejn.*